

Państwo Islamskie założyli zachodni agenci?

28 sierpnia 2014

Teoria jakoby słynne ostatnio ISIL, czy Państwo Islamskie, było rządzane przez agentów zachodnich mocarstw może się wydawać absurdalna, ale pojawia się coraz więcej przesłanek na to wskazujących.

Sam Kalif, Abu Bakr al-Baghdadi podobno naprawdę nazywa się al-Badri i jest posądzany o to, że jest agentem USA, Wielkiej Brytanii i Izraela jednocześnie. Według dokumentów opublikowanych przez Edwarda Snowdena, jest on wytrenowanym agentem. Samo powstanie ISIL, czyli radykalniejszej Al-Kaidy, też jest rzekomo inspirowane przez zachodnie służby.

Trudno się zresztą temu dziwić, ponieważ Al-Kaida, czyli Baza, była też organizacją ufundowaną przez CIA, ale to było jeszcze w czasach, gdy mudżahedini byli dobrzy, bo walczyli z Sowietami, teraz są oficjalnie źli. Tak przynajmniej wygląda to w przekazach medialnych.

Metoda, aby w rewolucyjny tłum wprowadzać swoich agentów jest znana od dawna. Idealnie jest wtedy, gdy agent staje się przywódcą. Tak zrobiono przecież w Polsce w stosunku do NSZZ Solidarność. Czy zatem jest to niedorzeczność, że wywiady poważnych krajów mogą mieć kontrolę nad ISIL?

Dzięki zdolności do inwigilacji procesu werbunkowego dla Islamistów, dany wywiad osiągnąłby dostęp do pełni wiedzy na temat swoich rodzimych radykałów, którzy chcą walczyć w międzynarodowym dżihadzie. Dzięki temu są oni sprytnie wezwani do ujawnienia się. To zapewne znacznie ułatwia ich późniejszą inwigilację w krajach europejskich, gdy, lub o ile wrócą z wojny.

Państwo Islamskie budzi grozę i tak właśnie ma być. Jego

„żołnierze” dopuszczają się strasznych zbrodni, głowy jeńców są ścinane i nabijane na płoty. Trwa regularne ludobójstwo szyitów i chrześcijan – niektórzy są nawet krzyżowani jak za czasów starożytnego Rzymu. Europejczycy patrzą na to z przerażeniem.

Być może zbrodnie te są celowo nagłaśniane, aby uwiarygodnić potrzebę wywołania kolejnej wojny. Strach jest też silnym elementem oddziaływania propagandowego, bo tak jak my boimy się Rosji tak Francuzi, czy Anglicy boją się, że ich liczna nieintegrująca się ze społeczeństwem diaspora islamska posłucha w końcu jakiegoś Mahdiego, który nakaze obcinanie głów niewiernym za pomocą tępych noży.

Istnieją tylko dwie możliwości: pierwsza, że państwa zachodnie plus sunnici z regionu Bliskiego Wschodu stworzyli „potwora”, o nazwie Państwo Islamskie i nikt nad tym nie ma kontroli, co może spowodować, że wkrótce Kalifat da o sobie poznać w Europie, albo cały ten dżihad jest już od dawna kontrolowany, a Kalifat nie jest tym, czym się powszechnie wydaje.

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)